

WŁODZIMIERZ KORSAK

ur. 1928; Lubartów



Miejsce i czas wydarzeń	Warszawa, II wojna światowa
Słowa kluczowe	życie codzienne, II wojna światowa, walki o Warszawę, Niemcy, strach, psychoza, szpiegzy

Strach i psychoza w czasie wojny

Chciałem powiedzieć o psychozie, jaka opanowała społeczeństwo. Psychoza była taka, że szpiegzy niemieccy wskazują, gdzie, co należy bombardować. Ludzie, którzy byli odziani w kurtki skórzane bądź płaszcze skórzane, bądź mężczyźni o dobrej konstrukcji, nie jacyś mali tylko wysocy, byli posądzani o szpiegostwo. Łapali ich, trzymali dopóki żandarmeria czy policja ich nie zabrała i nie sprawdziła czy oni faktycznie są czy nie są szpiegami.

Tak samo psychozą było budowanie zasieków. Wiadomo, że w zasieki, które były robione przez ludność cywilną, to czołg wjedzie tak jak gdyby w pudełko kartonu wjechać samochodem. A ludzie wynosili meble, stare, dobre i taka hałda. Jak był pożar jakiegoś budynku straż pożarna nie mogła dojechać, bo były zasieki, ale psychoza była, że budujemy. Nie było ustalone, w których miejscach, no że w poprzek ulicy robimy, ktoś tam inicjatywę taką podjął, no i wszyscy to robili. Dlatego mówię, że psychoza bardzo łatwo się rozprzestrzenia, obojętnie kto jaki da sygnał tak się robi.

Wiadomo, że w nocy nie wolno było palić światła, szyby w oknach były zaklejane w poprzek takimi plastrami, że jak pęknie to żeby nie rozleciało się od razu. Dorośli chodzili z maskami, maski były w takich płóciennych torbach, no ale znowu psychoza, że jeśli nosi się w płóciennej torbie, to trzeba uważać, bo niemieccy szpiegzy mogą dziury zrobić w masce, trzeba uważać, żeby nosić tą torbę nie z boku tylko przed sobą. Tak że takie różne psychozy rzucane były w społeczeństwo, które przyjmowało to jako dobrą rzecz. To w każdym razie było straszenie ludzi czymś, czego w ogóle nie było.

Pamiętam, że pierwsze bomby padły 1 września o godzinie 7 z minutami. Już przed tym były próbne alarmy, gaszenie świateł, schodzenie do piwnic. Ja nie cierpialem chodzić do piwnic, bo to zaduch, a i społeczeństwo ma jakieś jęki. Część ludzi się modli normalnie, część śpiewa jakieś pieśni religijne, jakaś taka psychoza strachu była. Ja nie lubiłem schodzić do piwnicy i unikałem tego. Jak kiedyś dla draki siadłem

sobie na półpiętrze i tak jak bomba leci gwizdnąłem, nie przypuszczałem, że taka będzie reakcja ludzi, którzy akurat schodzili do piwnic, to część zaczęła szybko biec, a część się położyła. Jakiś pan mnie dorwał, jak mnie strzelił w siedzenie, to przez dwa dni czułem, że nie mogę usiąść, powiedział mi: „Ty gówniarzu, nie masz nic do roboty”, ale to przez przypadek nie to, że złośliwie z mojej strony, nawet nie wiedziałem, że oni schodzą, tak sobie gwizdnąłem. Ale to jest właśnie reakcja ludzi, którzy się boją, a znów ten pan miał rację, że nie powinienem był tego zrobić.

Data i miejsce nagrania	2019-05-13, Lublin
Rozmawiał/a	Agnieszka Piasecka
Transkrypcja	Aleksandra Drewniak
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"